Pan Twardowski.

BALET CZARODZIEJSKO-ROMANTYCZNY

w 4-ch aktach a 12-tu obrazach

ułożony przez

WIRGILJUSZA CALORI,

z muzyką

Adolfa Sonnenfelda.

Cena egz. kop. **10**.

Julian Helcman ur. 10 Maja 1844 r. zmarł d. 17 Stycz: 187[illegible] r.

WARSZAWA.
Druk i Nakład Drukarni Teatrów Warszawskich
(Jana Cotty).

1874.

A Pawlikowski

OSOBY:

Pan TWARDOWSKI, doktór i czarodziej.
Pani TWARDOWSKA, jego żona.
BRONISŁAW, rządca Wieliczki.
JADWIGA, sierota, kwiaciarka.
FRANCISZEK, jej narzeczony.
WOJCIECH, student.
SZATAN.
JAKÓB, } nieprzyjaciele Twardowskiego.
AUGUST, }
WŁADYSŁAW, famulus Twardowskiego.
Oberżysta, oberżystka i ich dzieci.
Dowodząca Bajaderkami.
Król duchów w Salinach.
Królowa duchów.
Żyd, skrzypek.

Szlachta z Węgier, Czech. — Duchy podziemne. — Górnicy Salin. — Górale. — Bajaderki. — Odaliski. — Żaki. — Wieśniacy i wieśniaczki. — Muzykanci. — Wróżbiarze i wróżki.—Uczeni.—Żydzi.—Różne zjawiska.

Дозволено Цензурою. — Варшава, 18 Іюня 1874 г.

AKT I.

OBRAZ I.

Laboratorjum Twardowskiego.— Rozmaite sprzęty chemiczne i przyrządy fizyczne porozstawiane.—Machina elektryczna, zwierciadła magiczne, szkielety i wypchane zwierzęta. — U sufitu wiszą wypchane krokodyle, psy morskie i t. p.

Twardowski i famulus zajęci są pracą. Wczasie gdy ten ostatni wrzuca rozmaite ingrediencje do kociołka i miesza je w nim, Twardowski przegląda stronnice wielkiej księgi z zajęciem. Poczem przystępuje do doświadczeń, a iskry wydobywające się z machiny elektrycznej, przestraszają bojaźliwego famulusa. Wejście pani Twardowskiej, przerywa doświadczenia, co alchemika gniewa tem wiecej, że żona czyni mu wyrzuty, z przyczyny jego szatańskich eksperymentów, wydrwiwając naukę magji. W czasie sprzeczki biegając pani Twardowska wywraca kilka naczyń i przyrządów. Scena ta przerwaną zostaje przybyciem posłańca zapraszającego słynnego doktora na uroczystość w Wieliczce. Twardowski przyjmuje zaproszenie i wydaje rozporządzenia famulusowi. Wszyscy wychodzą. Na ostatku pani Twardowska z ironicznym uśmiechem na ustach.

OBRAZ II. — *Wieliczka.*

Uroczystość w Wieliczce przez pasterza nazwiskiem Wieliczek, od którego miasto Wieliczką nazwano. Okolica przedstawia park przed wejściem do kopalń soli. Plac przed parkiem przystrojony w chorągwie i festony. Na środku stoi na wyniosłem postumencie posąg pasterza Wieliczka ubrany festonami i wieńcami z kwiatów. Nad wejściem do szybu kopalni stosowny napis.

Górnicy i robotnicy z żonami zajęci są dokończaniem rozmieszczania festonów i napisów, we wszystkiem poznać można umiejętną rękę urządzającego całą tę uroczystość. Gdy Rządca Wieliczki wchodzi, oznajmiają mu przybycie spodziewanych gości. Wejście gości rozwesela zebranych. Górnicy w ubiorach świątecznych rozpoczynają taniec w około posągu Wieliczka, z czego przybyli goście są zadowoleni. Na znak przewodniczącego uroczystości, tańce ustają i wszyscy udają się do szybu kopalni w największym porządku, zabierając posąg Wieliczka z sobą.

OBRAZ III. — *Wnętrze groty solnej.*

Spokojność panuje w grocie, lecz za ukazaniem się króla Elfów, z brył soli powstają duchy podziemne; które czyniąc komiczne poruszenia i gesta, padają przed królem na ziemię, okazując mu przez to swoje poddaństwo. Król wydaje im rozkaz podniesienia się z ziemi i zezwala na zabawę dla przypatrzenia się której siada na tronie z soli. Po krótkim tańcu duchy spostrzegłszy nadchodzących górników, znikają w podziemnych jaskiniach. Górnicy z wieśniakami wchodzą, wieśniacy którzy pierwszy raz przybyli w to tajemnicze miejsce, wyrażają giestami wielki przestrach, i gdy kilka duchów ukazuje się im, uciekają na gwałt jeden przez drugiego. Górnicy którzy na chwilę opuścili grotę, powracają do niej przyprowadzając uciekających wieśniaków i zapewniając ich, że tu nie ma się czego lękać. Wieśniacy uspakajają się, sądząc że widziane zjawiska były dziełem ich rozgorączkowanej imaginacji. Rządca wchodzi z gośćmi a ci po obejrzeniu groty siadają na przygotowanych siedzeniach. Górnicy z żonami wykonywają wesołe tańce po których wszyscy odchodzą. Twardowski sam jeden wraca po chwili, a przypuszczając, ze w grocie solnej musi być siedlisko szatana,

czyni zaklęcie wywołując ducha ciemności, lecz zamiast ducha ukazuje mu się napis pomiędzy bryłami soli:

„*Życzenie twoje może być spełnionem jedynie pod górą krzemionki.*"

Twardowski patrzy osłupiały na napis, gdy w tem towarzystwo powraca z dalszych podziemi. Twardowski oddala się spiesznie razem z nadchodzącemi. Po wyjściu wszystkich, król duchów ukazuje się znowu ze swoim otoczeniem, które z dzikością wpadłszy na scenę chwyta posąg Wieliczka i rozbija go w kawały jako wyobrażenie pierwszego niszczyciela ich spokojności i wynalazcy Salin. Inne duchy tworzą podtenczas fantastyczne gruppy grożąc tym, co ośmielili się wejść do ich siedziby.

AKT II.

OBRAZ IV.

Krzemionki z widokiem na Kraków.

Pod górą żaki bawią się ochoczo, jedni piją, drudzy tańczą z dziewczętami, wszystko oddycha wesołością. W głębi widać na wysokim palu umieszczonego kurka, do którego strzelają o zakład, ale nikt trafić go nie może. Strzelający gniewają się i zaprzestając strzałów, mięszają się pomiędzy tańczących i tańczą z niemi. W czasie téj zabawy Twardowski wjeżdża konno ze swymi kolegami pomiędzy tańczących, powstaje zamięszanie i nieporządek w tańcach. Twardowski i towarzysze jego przejeżdżają dalej i po chwili wracają piechotą, przyczem famulus niesie wielką księgę pod pachą i zwój pargaminu w ręku, śmieją się, żartują i pozostają razem z bawiącymi się, z których jedni

kłaniają się uczonemu doktorowi, drudzy grożą mu pięściami za to, że im zabawę przerywa. Twardowski nie uważa na to, siada na stronie przy stole i każe sobie podać wina które pije. Wtem wchodzi Jadwiga, powabna kwiaciarka i zaczyna tańczyć ze swoim narzeczonym, ofiarując później z przymileniem obecnym kwiaty. Niektórzy z nich witają ją grzecznie, inni obdarzają sowicie. Natrętnym karesom niesfornych śmiałków Jadwiga wywija się zręcznie. Wojciech, młody żak, rozgrzany winem, staje się grubijańskim w zalotach coraz śmielej ściga Jadwigę i chce przymusić do dania mu pocałunku. Jadwiga przestraszona i strwożona, ucieka jak spłoszona sarna w objęcia swego narzeczonego, który jednakże nie jest w stanie obronić jej od napaści. Biedne dziewczę spostrzega w tym momencie szlachetną i poważną postać Twardowskiego, siedzącego przy stole, zagłębionego w księdze i nie zważającego na wybryki żaków, rzuca mu się więc do nóg błagając o opiekę. Twardowski zdziwiony pięknością dziewczęcia, podnosi się i spostrzega niebezpieczne położenie Jadwigi, której narzeczony naciskany przez żaków, oddaje mu się również pod opiekę. Wojciech opanowany dziką namiętnością, oświadcza Twardowskiemu, że dziewczyna będzie jego zdobyczą i chce ją temuż z rąk wyrwać. Twardowski z gniewem i dumą odtrąca Wojciecha, wyciągając ręce nad Jadwigą na znak opieki, Jadwiga coraz bardziej przytula się do zbawcy. W tej chwili ukazuje się żona Twardowskiego, a widząc młodą dziewczynę w objęciach swego męża, wybucha gwałtowną złością, tupie nogami i grozi mężowi jak szalona. Twardowski nie może się powstrzymać od śmiechu na widok grymasów żony i nakazuje jej oddalić się, czem powiększa jeszcze bardziej gniew zazdrosnej połowicy, która w największej passji zrzuca nakrycia ze stołu, tłucze talerze, przewraca stół przy którym Twardowski

siedzi i grożąc mężowi wybiega jak obłąkana. Tańce przerwane temi wypadkami rozpoczynają się na nowo, Jadwiga i Franciszek dziękują Twardowskiemu za jego dobroć i opiekę, a Wojciech widząc swoją przegraną przestaje być natrętnym. Twardowski każe dawać więcej wina i pije rozkazując obok stojącemu skrzypkowi by grał wiwaty. Skrzypek nie chce wypełnić tego rozkazu zrywa się i odchodzi, oburzając tem Twardowskiego, który okazuje gestem, że grajka za nieposłuszeństwo ukarze.

Słychać tentent koni, wszyscy odwracają się nasłuchując, a Rządca Wieliczki wchodzi ze swymi gośćmi na miejsce uroczystości i zostaje przez wszystkich serdecznie przyjęty. Obecni zapraszają zgromadzonych ażeby siadali i zaczynają wykonywać tańce po których strzelcy biorą się na nowo do strzelania do kurka, chcąc znowu próbować szczęścia. Kilka jednakże strzałów padło nadaremnie i ptaka nie trafiono. Wtedy Twardowski chwyta za muszkiet jednego z żaków, celuje i strzela, ptak spada na ziemię a na jego miejsce ukazuje się zdumionym widzom skrzypek, co to przed chwilą grać się wzbraniał; a którego Twardowski umieścił za karę na słupie w miejsce strąconego kulą ptaka. Skrzypek ten gra jak opętany. Obecni śmieją się z tej sztuki czarnoksięzkiej.

Tymczasem burza nadchodzi, słychać oddalony grzmot i zaczyna się łyskać, zebrani uciekają przed burzą, tylko Twardowski, famulus, Jadwiga i Franciszek zostają w miejscu. Ci ostatni dziękują raz jeszcze swemu zbawcy. Twardowski chce ich obdarzyć pieniędzmi, gdy nagle spostrzega, że wszystko grosiwo już wydał z czego zdaje się być mocno niezadowolonym. Jadwiga i Franciszek przestrzegają go o nadchodzącej coraz bliżej burzy i proszą ażeby miejsca te opuścił. Twardowski zapytuje się ich dla czego ma się oddalać? Jadwiga

ze zgrozą pokazuje mu gestami że tu w tej jaskini zły duch zamieszkuje i właśnie na tem miejscu posiada władzę nad śmiertelnikami. Twardowski uspakaja Jadwigę i stara się oddalić ją, w czasie gdy ta się waha, burza w całej gwałtowności wybucha i piorun uderza, Jadwiga i Franciszek przerażeni, widząc iż Twardowskiego nie mogą oddalić uciekają sami. Twardowski pozostawszy z famulusem, przystępuje bliżej do jaskini w skałach wydrążonej, i oczekuje czy napis w grocie solnéj się sprawdzi. W czasie tego wyczekiwania przechodzący obok dwaj nieprzyjaciele Twardowskiego, a miał ich mnóstwo pomiędzy uczonymi i klerem zdają się podsłuchiwać i podpatrywać jego czynności, znikają następnie w krzakach. Słychać dwunastą godzinę bijącą na zegarach. Pan Twardowski otwiera księgę wziętą z rąk famulusa i robiąc zaklęcie, kreśli okrąg na około siebie. Famulus przypatrujący się ze strachem tej scenie, pada na kolana i prosi swego mistrza, aby zaprzestał przywoływać złego ducha, lecz za swoją bojaźń z gniewem przez tegoż odepchnięty zostaje.

Grzmot silny, hałas piekielny i muzyka szatańska dają się słyszeć. Na raz w ogniach i błyskawicach ukazuje się szatan, w trójgraniastym kapeluszu, we fraku z wązkiemi i długiemi połami i w trzewikach ze srebrnemi sprzączkami przy wejściu do jaskini, a jednocześnie rozmaite postacie piekielne wychodzą ze skał okolicznych. Famulus żegnając się ucieka przerażony. Szatan zapytuje się Twardowskiego czegoby żądał. Twardowski pokazuje mu giestami, że chce posiąść skarby całego świata. Stojący opodal szatan, przyrzeka mu wszystko, żądając w zamian za usługi duszy Twardowskiego. Za siedm lat możesz wziąść moją duszę, jeśli mię spotkasz w Rzymie, odpowiada Twardowski. Szatana dziwi ten warunek, jednakże po krótkiem zastanowieniu się, przystaje nań, a w tym momencie ukazuje się napis ognisty pomiędzy skałami.

Lat siedm będę sługą twym
Lecz w chwili gdy odwiedzisz Rzym
Porwę Cię w piekieł żar i dym.

Szatan pokazuje Twardowskiemu on napis i wyjmuje z zanadrza pargamin zwinięty, dając czarodziejowi do zrozumienia, że pargamin ten jest cyrografem i że go podpisać trzeba. Twardowski uśmiecha się będąc pewnym swego podstępu, rozcina rękę sztyletem i wziąwszy pióro od szatana, macza je we krwi własnej i podpisuje cyrograf. W tym momencie słychać smętny głos dwonu. Szatan znika a z nim wszystkie duchy, burza uśmierza się, mnóstwo wieśniaków uzbrojonych w kije i widły prowadzonych przez dwóch owych nieprzyjaciół Twardowskiego wpada na scenę, lecz w jednej chwili góra skalista rozpada się z hukiem i trzaskiem piekielnym, z rozpadliny na smoku ognistym wjeżdża szatan i rozpościera swe skrzydła nad Twardowskim, a na skałach ukazują się rozmaite postacie piekielne.

Wszyscy uciekają, tylko Twardowski pozostaje zdumiony wśród tego szatańskiego Sabathu.

AKT III.

OBRAZ V.—*Laboratorjum Twardowskiego.*

Famulus Twardowskiego wbiega przerażony do pracowni i okazuje wielki niepokój z powodu długiej nieobecności swego pana. W roztargnieniu swojem ubiera się w togę mistrza i wkłada jego biret na głowę, siadając znękany na fotelu.

Chorzy rozmaici przybywają na poradę a sądząc, że to sam pan doktór, kłaniają się famulusowi nizko, uskarżają się przed nim na swe cierpienia i proszą

o radę. Famulus dumny tem zaufaniem, namyśla się co ma czynić z pacjentami, nareszcie idzie do machiny elektrycznej, ustawia chorych rzędem, każe im się trzymać za ręce, potem kręci korbą przyrządu. Ztąd wywiązuje się komiczna scena. Wieśniacy skaczą z dziwnemi grymasami na twarzy. Famulus w przestrachu, czyta napróżno w wielkiej księdze i wywija laską czarnoksięzką robiąc zaklęcie. Szkielety i wypchane zwierzęta poruszają się, tańczą z wieśniakami, podskakują, wierzgają, nawet stoły i stołki rzucają się niespokojne. Ogólne przerażenie, gdy wtem wchodzi Twardowski i po krótkiem zdumieniu uspakaja wszystko. Chorzy dostają od Twardowskiego rozmaite leki, za które dziękują całując kraj jego szaty. Twardowski wzruszony jeszcze wypadkiem na Krzemionkach, wydaje famulusowi rozkazy, a sam przewraca karty w wielkiej księdze. W czasie tego wchodzi żyd z rewersem w ręku. Twardowski ogląda rewers i przyznając że to skrypt jego własny, idzie bez namysłu do szafy, przypomina sobie jednak że nie ma już w szafie pieniędzy. Scena rozpaczy. W czasie tego dwóch innych żydów ukazuje się we drzwiach. Twardowski pokazuje im że nie ma czem rewersów płacić, za co mu żydzi grożą procesem. Twardwski po chwili namysłu prosi żydów siedzieć.

Na rozkaz Twardowskiego famulus przynosi małe woreczki i daje żydom, dwóch odebrawszy kieski zaczynają się kręcić w kółko jak wrzeciona a worki ulatują w powietrze. Trzeci żyd zostaje wyciągany jak struna; rośnie niepomiernie a potem się kurczy. Wszyscy trzej uciekają z przestrachem, ścigani przez famulusa który bije ich z całej siły wężem. Obaj pan i sługa cieszą się z tej komicznej sceny. Twardowski przegląda na nowo wielką księgę, trzymając laskę czarnoksięzką w ręku i czyni zaklęcie. Szatan ukazuje się z zapytaniem, czego mistrz żąda? Twardowski powiada że chce mieć wszystkie skarby świata u nóg swoich.

Szatan czyni ręką gest rozkazujący i grota skarbów ukazuje się zdumionemu Twardowskiemu.

OBRAZ VI.—*Grota skarbów.*

Małe fantastyczne istoty przynoszą worki ze srebrną i złotą monetą i rozmaite przedmioty z drogich kruszców. Niezadowolniony tym Twardowski żąda od szatana jeszcze innego dowodu jego władzy i życzy sobie widzieć przed sobą najpiękniejsze kobiety świata. Szatan rozkazem swoim przemienia grotę skarbów w rozkoszny gaj palmowy.

OBRAZ VII.—*Gaj palmowy.*

Ukazują się cudnie piękne bajaderki i odaliski i tańczą w około Twardowskiego, który oczarowany ich szatańskim urokiem stoi pomiędzy tańczącemi zadumany. Szatan siedzący na drzewie palmowem przygląda się tej scenie z uśmiechem ironicznym na ustach. Jedna z bajaderek tańczących podaje Twardowskiemu wino, po wypiciu którego wszystko znika i gaj zamienia się znowu na pracownię Twardowskiego.

OBRAZ VIII.—*Laboratorjum.*

Twardowski stoi zdziwiony i spogląda na skarby przy nim pozostałe. Famulus wchodzi i zdumiewa się także na widok tylu bogactw, Twardowski napełnia wielką sakiewkę srebrną monetą, rzuca globy, książki i t. p. na ziemię i opuszcza z radością laboratorjum, ażeby się oddać hulance.

Zaledwie famulus skończył chowanie skarbów i siada pracą zmęczony, wchodzi pani Twardowska. Szatan w tej chwili staje przed nią, pani Twardowska bierze go za jakiegoś znakomitego pana i kłania mu się uniżenie. Szatan oddaje jej pięknem za nadobne i czyni również bardzo grzeczne ukło-

ny, podając Twadowskiej rękę na przywitanie. Ta przyjmuje dobrze tę nową grzeczność, ale w tej chwili cofa się z przerażeniem jakby się rozpalonego żelaza dotknęła. Szatan żartując dalej ukazuje p. Twardowskiej obraz, w którym Ta widzi Twardowskiego zabawiającego się w wesołym gronie, Twardowska przybita tym widokiem pada zemdlona, a szatan śmiejąc się znika.

AKT IV.

OBRAZ IX.

Pracownia Twardowskiego w kilka lat później.

P. Twardowski w kłótni ze szatanem, otrzymał od tegoż uderzenia sosną w nogę i od tego czasu kuleje. Nie zaniedbał jednakże prowadzić poprzednich naukowych doświadczeń swoich i badań. P. Twardowski siedzi w fotelu trzymając chorą nogę na stołku i naucza famulusa słuchającego z uwagą i zajęciem. Po chwili gdy p. Twardowskiego sen zmorzył, famulus opuszcza laboratorjum a wchodzi Jadwiga, przynosząc dobroczyńcy swemu świeże kwiaty. Spostrzegłszy jednakże że Twardowski zasnął, nie chcąc go budzić, wkłada kwiaty do wazonu i chce się już oddalić, lecz usłyszawszy szmer przy drzwiach zostaje i kryje się za fotel Twardowskiego. Dwaj nieprzyjaciele Twardowskiego, którzy dybali na niego na Krzemionkach, ukazują się we drzwiach, a widząc Twardowskiego śpiącego naradzają się czyby go nie zamordować.

Zrzucają tedy swe płaszcze i przyskakują do śpiącego ze sztyletami w ręku. Jadwiga przeczuwając ich niecny zamiar, wybiega z za fotelu i staje przed nimi. Przestraszeni niespodziewanem zjawieniem się świadka ich zamiarów nieprzyjaciele

Twardowskiego cofają się kilka kroków, a Jadwiga wyrzuca im ich niegodziwość.

Po chwili namysłu, zbrodniarze napadają na nowo Twardowskiego. Jadwiga czując się za słabą do obrony, budzi mistrza. Postać groźna a imponująca i siła magnetyczna Twardowskiego czynią taki wpływ na złoczyńców, że ci uciekają przerażeni jakby zobaczyli szatana. Jadwiga wzruszona opowiada Twardowskiemu całe zdarzenie, na co tenże uśmiecha się tylko potrząsając głową i starając się ją uspokoić co mu się udaje tem bardziej, że Franciszek wchodzi na scenę przynosząc również kwiaty. Twardowski dziękuje im za dobre serce, idzie do szafy z której wyjmuje worek z pieniędzmi, ofiarując go narzeczonym na wyprawę. W czasie kiedy kochankowie radują się darem Twardowskiego, wchodzi posłaniec niby od jakiegoś magnata, rzuca się p. Twardowskiemu do nóg i prosi, ażeby wielki doktór pofatygował się do jego chorego pana. Twardowski wysłuchawszy próśb, udaje się z posłańcem i wszyscy opuszczają laboratorjum.

OBRAZ X. — *Wnętrze karczmy „Rzym.“*

Gospodyni oberży zajęta jest usypianiem dziecka, Twardowski wchodzi, ogląda sprzęty wzrokiem badawczym a nie widząc żadnego chorego, tylko chmarę kruków i sów uderzającą z zewnątrz w szyby okna, domyśla się podstępu i przypuszcza, że szatan dla pozoru kazał go do chorego prosić, aby go jaką sztuką w sidła wciągnąć. Na szczęście spostrzega Twardowski w kolebce dziecko niedawno ochrzcone i zamierza przy jego pomocy ujść sideł szatańskich. Porywa więc dziecię z kolebki i zakrywa go płaszczem swoim.

Tylko co to uczynił, wchodzi ów niby posłaniec zrzuca ze siebie płaszcz a ukazując się w postaci szatana kłania się Twardowskiemu grzecznie, pokazuje

mu cyrograf podpisany kiedyś i prosi ażeby Mistrz udał się z nim do piekieł według zawartej umowy. Tylko w Rzymie masz moc nad moją duszą, odpowiada nieulękły Twardowski. A na to szatan. Jesteśmy w Rzymie, gdyż oberza ta Rzym się nazywa i pokazuje Twardowskiemu znak nad szynkwasem wyciągając jednocześnie szpony dla pochwycenia ofiary. Nie taka ze mną łatwa sprawa rzecze Twardowski i odrzuca płaszcz by pokazać szatanowi dziecię. Dotknij się mnie, jeśli masz odwagę szatanie. Szatan cofa się jakby rażony piorunem, trzęsie się ze strachu, okazuje jednak że postępek Twardowskiego przeciwny jest umowie.

Podstęp za podstęp, odpowiada p. Twardowski, ty chciałeś mnie złapać na grę wyrazów, ja także podstępem bronię się przeciw twym sidłom. Na twarzy szatana widać złość i chęć zemsty, po chwili jednak twarz ta wypogadza się a szatan przystępuje z uprzedzającą grzecznością do Twardowskiego zdając się mówić: Wszystko to prawda co mówisz, mogę być niegodziwcem ale „Verbum nobile, debet esse stabile,“ panie Twardowski. Duma szlachecka obudza się w Twardowskim, tak że ten kładzie dziecię do kolebki i oddaje się w moc złego ducha, który rozpościera swe nietoperzowe skrzydła i ulatuje z Twardowskim w powietrze.

OBRAZ XI. — *Okolica dzika i górzysta.*

Na przodzie sceny oberża.— W głębi pod górą rzeka, u jej brzegu skała wysoka z krzyżem na szczycie do którego dwa mosty prowadzą.—Obóz cygański.

Mnóstwo wróżbiarzy i wróżek, cyganów i cyganek zabawia licznie zebranych wieśniaków sztukami i tańcami. Jadwiga i Franciszek wchodzą w towarzystwie gości weselnych poprzedzeni przez muzykantów.

Przy oberży cały orszak zatrzymuje się i rozpoczynają się tańce. Nagle słychać w oddaleniu, nabożne pienia; a szatan ukazuje się w górze. Jego widokiem przerażeni uciekają wszyscy. Jadwiga i Franciszek pozostają jednak spostrzegłszy dobroczyńcę w szponach złego ducha. Rozpacz Franciszka i Jadwigi. Twardowski, nauczony w młodości przez matkę pieśni nabożnych, śpiewa je w głośno a w czasie śpiewu szatan straciwszy chwilowo moc swoją, puszcza nieszczęśliwego ze swych szponów. Jadwiga i Franciszek korzystając z tej chwili porywają Twardowskiego i prowadzą po skałach do stóp krzyża.

Szatan goni za nimi, spostrzegłszy jednakże znak zbawienia cofa się z przerażeniem. Wściekły z gniewu że stracił zdobycz pewną, czyni potężne zaklęcie wszystkich żywiołów.

Czarna noc zapada natychmiast, słychać grzmoty, widać bijące pioruny które niszczą oba mosty na skałach. Bałwany rzeki rosną coraz wyżej i zalewają okolicę.

Powódź wzbiera aż pod obłoki.

Jadwiga i Franciszek ratują się zawczasu ucieczką, a skała z krzyżem i Twardowskim zapada się w wód głębię. Woda wzbierając jeszcze wyżej zatapia wszystko.

OBRAZ XII. — *Apoteoza.*

Aniołowie i genjusze unoszą duszę pana Twardowskiego, tworząc grupę końcową.
